

Agrounia – partia dużej zmiany?

15 maja 2023

„Agrounia to nie jest partia korekty. Agrounia to partia dużej zmiany” – stwierdził Michał Kołodziejczak podczas swojego wystąpienia. Czy tak jest na pewno?



Polska wieś wrze. I trudno jej się dziwić. Na przednówku okazało się, że na polskie produkty rolne może nawet nie tyle nie być rynku zbytu, ale także miejsca w magazynach, silosach, chłodniach. Polski rynek spożywczy jest zalany żywnością i nieprzetworzonymi produktami rolnymi z ogarniętej wojną Ukrainy. Ukraińskie produkty rolne nie spełniają wysokich norm, które obowiązują na wspólnym rynku rolnym UE. Karierę robi pojęcie zboża technicznego, którego jakość sprawia, że nadaje się ono tylko jako paliwo do biogazowni. Oprócz zboża z Ukrainy do Polski trafiły także duże, lecz do końca określone ilości produktów drobiarskich, owoców miękkich, miodów. Niepokój polskich rolników pogłębia chaos prawny generowany przez biegunkę uchwał i rozporządzeń zarówno rodzimych, jak i unijnych. Od 26 kwietnia do 2 maja powstały ad hoc co najmniej trzy znaczące i wzajemnie sprzeczne akty prawne, które zastaną sytuację miałyby regulować. Uważny obserwator, w konfrontacji z rzeczywistością musi zadawać sobie pytanie – „czy leci z nami pilot?”. Czy polski rząd i właściwe organy UE kontrolują sytuację związaną z ukraińskimi produktami rolnymi, czy działają doraźnie jedynie przesuając w czasie wiszącą nad rodzimym rolnictwem katastrofę? Tak najkrócej można opisać tło, w którym odbyła się sobotnia (13.05.2023) konwencja Agrouni.

Agrounia cieszyła się pewnym zainteresowaniem środowisk lewicowych, które jednak wystygło ze względu na wyborczy

alians partii Kołodziejczaka z popłuczynami po Zjednoczonej Prawicy z Porozumienia Jarosława Gowina. Jest to sojusz egzotyczny, ponieważ łączący ludowy populizm ze stronnictwem tworzącym wolnorynkowe skrzydło rządów Beaty Szydło i Morawieckiego. Na wczorajszej konwencji działaczy Porozumienia jednak nie było, co pozwala mieć nadzieję, że do wyborczej współpracy tych ugrupowań jednak nie dojdzie. Warto jednak zauważyć, że na wiecu Agrounii nie było też krytyki rządów sprzed 2015 roku. Działacze Kołodziejczaka nie pozwolili sobie na krytykę opozycji, co nasuwa podejrzenia, że Agrounia nie wyklucza współpracy z obozem liberalnej prawicy po jesiennych wyborach 2015 roku.

Hasło sobotniej konwencji brzmiało „Agrounia Żywi i Broni”. O ile w przypadku partii, wywodzącej swój rodowód ze środowisk rolniczych łatwo zrozumieć nawiązanie do żywności, o tyle mimo sporego wysiłku nie mogę pojąć, czego Agrounia broni. Kołodziejczak w pierwszej części spotkania przedstawił szeroką, choć ogólną krytykę polskiej rzeczywistości po 89 roku, zatem trudno domniemywać, by wezwanie do obrony dotyczyło tejże rzeczywistości. Druga część konwencji to wystąpienie Jana Zygmunrowskiego dotyczące wizji programowych, a więc przyszłości. Nie mam zatem pomysłu czego chce bronić Agrounia, podejrzewam więc, że jej działacze, chcąc jakoś nawiązać do sytuacji na Ukrainie, wpadli na pomysł, iż atrakcyjne będzie odwołanie się do wojskowego wokabularza.

Abstrahując od sformułowanych powyżej obaw dotyczących współpracy partii Kołodziejczaka z Gowinowcami, oraz udziału w ewentualnej koalicji budowanej pod wodzą Tuska, muszę przyznać, że propozycje programowe przedstawione przez Zygmunrowskiego z Polskiej Sieci Ekonomii idą daleko dalej na lewo niż pomysły dowolnej partii głównego nurtu, choć tu konkurencja jest raczej marna.

Program gospodarczy Agrounii opiera się na siedmiu filarach:

1. Bezpieczna żywność i uczciwy handel.

2. Państwo dobrobytu dla naszych rodzin.
3. Demokracja ekonomiczna gwarantem wolności.
4. Odporność w czasach kryzysu.
5. Suwerenność technologiczna.
6. dobrobyt budowany na pracy.
7. Polska dobrym sąsiadem.

Pierwszy filar programu Agrounia jawi się jako oczywisty każdemu, kto zna kilkuletnią działalność społeczną Kołodziejczaka. Bezpieczeństwo żywnościowe ma być gwarantowane przez działania takie jak znakowanie żywności wg kraju pochodzenia, przy czym 50% produktów żywnościowych na półkach ma pochodzić z Polski. Agrounia stawia też na rozwój nowoczesnych targowisk w każdym mieście. Uczciwy handel to przede wszystkim walka z oligopolami handlowymi i spożywczymi, rozwój franczyzy społecznej, oraz konieczność kontraktowania przez sieci handlowe zakupów żywności z rocznym wyprzedzeniem.

Dalej państwo dobrobytu i polityka rodzinna to 1% PKB na politykę mieszkaniową opartą na dwóch filarach: własnościowym i mieszkań na wynajem. Standaryzacja umów najmu, fundusz depozytowy kaucji za wynajem, reforma systemu podatkowego (domniemywam, że chodzi o rodzaj podatku katastralnego) dążąca do zmniejszenia dochodu wynikającego z najmu względem dochodu wynikającego z pracy. Sieć żłobków i przedszkoli w każdej gminie, odbudowa POZ i rozwój transportu publicznego.

Trzeci punkt wydaje się najbardziej radykalny w planie Zygmunrowskiego. Demokracja ekonomiczna ma się tu opierać na społecznej kontroli nad Spółkami Skarbu Państwa poprzez wprowadzenie w owych Społecznych Rad Nadzorczych. Dalej – rozwój spółdzielni energetycznych realizujących program dywersyfikacji źródeł energii, która miałaby być pozyskiwana zarówno z niewielkich elektrowni atomowych, jak i szeroko

rozumianego OZE (fotowoltaika, biogazownie, energetyka wiatrowa i wodna)

Kolejne punkty zaprezentowane przez Zygmunta tracią nieco na szczegółowości. Przez cały program Agronii przebiega jednak duch spółdzielczości i troski o dobro wspólne.

Największe braki tej koncepcji to w moim odczuciu brak jednoznacznego poparcia dla progresji podatkowej, który z konieczności potęguje wrażenie, że strona przychodów nie równoważy strony wydatków. Ciężko nie odnieść wrażenia, że plan ten się zwyczajnie finansowo nie spina.

W części poświęconej systemowi emerytalnemu dowiadujemy się o tym, że wiek emerytalny kobiet i mężczyzn ma zostać zrównany, nie wiemy jednak, na jakim poziomie. Ani słowa nie ma tu również o odejściu od systemu zdefiniowanej składki na rzecz zdefiniowanego świadczenia, co jest ruchem koniecznym, by rzesze przyszłych emerytów świadczących dziś pracę na głównym umowach nie popadły w ubóstwo.

Duet Kołodziejczak/Zygmuntowski zdają się zauważać, jak dużym problemem jest dziś inflacja, ignorują jednak fakt, że coraz większe koszty kredytu i trudności z płynnością firm spowodowane wzrostem kosztów prowadzenia działalności gospodarczej spowodują wzrost bezrobocia. Warto zatem przy tak postępowym programie wskazać na konieczność wprowadzenia czegoś na kształt Gwarancji Zatrudnienia, gdzie państwo brałoby na siebie obowiązek zapewnienia pracy każdemu chętnemu.

Mimo tych braków warto odnotować program Kołodziejczaka/Zygmunta jako wizję odważną i miejscami radykalną (uspołecznienie spółek Skarbu Państwa), która powinna wywołać ferment wśród niedobitków tych, którzy są w stanie wykrzesać z siebie resztki lewicowej refleksji.

Autorstwo: Kamil Łukaszek

Źródło: Strajk.eu